DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

ARCHEOLOGII, HISTORYI I LINGWISTYCE.

NUMER 3.

1 Luty 1878.

KRAKÓW.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1878.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

KAMIENNA KARTA DZIEJÓW

przez

Teodora Ziemięckiego.

(Ciąg dalszy).

Gdyśmy wyrazili się idąc za zdaniem A. Lafevra, że grobowce te: dolmeny, groty z galeryami, itp. stanowią początki wszelkiéj architektury— nie było to czczym frazesem. Tak chronologicznie[38]), jak i formą i myślą przewodnią, są to najstarsze i najpierwotniejsze pomniki budownictwa, są to pierwsze próby wszelkiéj sztuki w ogóle. Jedynie piramidy i niektóre groby jaskiniowe z piérwszego starożytnego państwa Egipskiego, stanowią tu wyjątek. Że cała wybujała buddyjska architektura wyszła z dolmenu, tego Fergusson już dowiódł[39]).

Każdy architekt i estetyk znający się na rzeczy, musi przyznać, że tak zwane cyklopejskie mury południowej Europy i Azyi Mniejszéj, są tylko dalszym rozwojem, krokiem naprzód w téj pierwotnéj architekturze i to krokiem pozostawiającym wybitne ślady tak pierwiastkowego swego pochodzenia (z grobowca), jak i systemu konstrukcyi. Tak zwany skarbiec Atreusza w Mykenie, jest niczém więcéj jak bardziéj wykończona grotą z Fontenay-le-Marmion lub New-Grange. Lecz to samo podobieństwo, ten sam stopniowy rozwój, dopatrzeć można i w budownictwie egipskiém. Nigdzie bardziéj jak tu geniusz sztuki nie zasklepił się w tém podziemném grobowcowém budownictwie; nigdzie węzeł nie jest widoczniejszym między świątynią i pałacem a grobowcem. Rozkład wewnętrzny komór w tumulusach, użycie długich galeryj do nich prowadzących i ustawienie menhirów u ich wejścia, przypominają niezmiernie budownictwo egipskie[40]). Lecz jeśli pomijając Egipt i Indye południowe, kraje Europy

---

[38]) Mówi się tu o najdawniejszych, forma ta bowiem długo się przechowywała i w późniejszych czasach stawiano także te pomniki, jak np. algierskie względnie dużo nowsze; w Indyach wschodnich w niektórych okolicach do dziś dnia stawiają dolmeny (J. Lubbock l. c. p. 121).

[39]) Fergusson l. c. p. 212.

[40]) Z pierwszego państwa Egipskiego z wyjątkiem piramid, mało nam pomników pozostało; od XII dynastyi Manethona zaczynają się wpływy obcych ras zaludniających deltę Nilu i ich cywilizacyi. — Rasy te za XIV dy-

wskazują nam dostatecznie jak pierwotna ta architektura zdolną była do rozwoju, w jaki kwiat sztuki pod niebem Hellady rozwinąć się potrafiła, to przeciwnie, pod niegościnném niebem północy architektura ta zaskrzepła się, — zmarniała.

W grobowcach tych nawet, widoczny jest od pewnéj epoki ruch wsteczny. Montelius[41]) z wielką bystrością wykazuje nam wszystkie przejściowe fazy od galeryj krytych, do tak zwanych cyst, tj. grobowców kamiennych o gładzonych wierzchnich płytach i ścianach — coraz dłuższych i formę naszéj trumny przybierających (Fig, 17 i 19). Nie pomylimy się może, jeśli formy tych ostatnich za zabytek tych odległych wieków i przypomnienie grobowców kamiennych uważać będziemy.

Z innych pomników niemających przeznaczeń grobowców, jak: kamieni wydrążonych, w które to wydrążenia przesąd ludowy nakazuje do dziś dnia wsuwać części chore, jak: nogę, rękę itp. — kamieni z wyżłobieniami przypominającemi figurę ludzką, a małemi ściekami opatrzonemi, które istotnie do krwawych ofiar służyć mogły, kamieni i skał widocznie ręką ludzką w postaci ołtarzy, kaplic, itp. wykończonych, które to skały w Niemczech noszą nazwę Exetersteine, jak np. grupa 13 skał różnego kształtu i wysokości w blizkości Detmold w Teutobargskim lesie, które tradycya miejscowa uważa za ołtarze Germanów — u nas zaś tak nazwane Bołdy jak w Polanicy obwodzie Stryjskim[42]) itp., przedewszystkiem zasługują na uwagę swoją dziwaczną konstrukcyą i zagadkowym celem tak zwane kamienie wahające *pierres branlantes*, *vacilantes,* u Anglików *rocking stone* albo *router*. Są to jak sama nazwa wskazuje olbrzymie bryły kamienne, które ściętym swym końcem w takiéj równowadze na innym kamieniu lub ziemi są ustawione, że za najmniejszém dotknięciem wchodzą w ruch wahadłowy, nie tracąc jednakże równowagi i w tak dziwacznéj pozycyi utrzymują się już całe tysiącolecia.

Lubo zdarzają się podobne wybryki i w saméj naturze—i czysto przypadkowo, przez usunięcie się, skała może być podobnie zawieszona niejako w powietrzu, jak np. w Huelgoet (Finistere), jednakże nie można tysiące

nastyi stają się panami Egiptu, którym przez przeciąg przeszło pięciu wieków rządzą. Rozkwit zaś prawdziwy budownictwa egipskiego rozpoczyna się w trakcie i po długowiekowém panowaniu Hiksosów za XVIII i XIX dyn. Manethona. — Nowsze odkrycia Mariette'a w Tunis stolicy Hiksosów wykazały, że cudzoziemcy ci nie byli bynajmniéj tak pozbawieni cywilizacyi i znajomości sztuki, jak to, idąc za bardzo naturalném poczuciem patryotyczném Manethona, dotychczas przyjmowano.

[41]) Compte-rendu. Stockholm, T. I p. 152 sqq.

[42]) Album Lwowskie z r. 1862, artykuł Jana Wagilewicza.

tych okazów noszących widoczne ślady ręki ludzkiéj, uważać za same dzieła przypadku.

We Francyi w różnych okolicach odnajdują się podobne pomniki — największa zaś ich liczba w Bretanii. Pomnik taki w Perros-Gugrech (Côtes-du-Nord) ma 14 m. wysokości na 7 grubości; pomimo zaś olbrzymiéj swéj wagi 500.000 kil. przez kubiczność wymierzonéj, równowaga jest tak doskonałą, że jeden człowiek może mu nadać ruch wahadłowy.

W Anglii największym z tych pomników jest tak zwany *Great upon little* (wielki na małym) w hrabstwie Sussex, zbadany i opisany szczegółowo przez archeologa angielskiego Thomas Pownall[43]). Waga tegoż według obliczeń ma wynosić także do 500.000 kil. W Hiszpanii olbrzymi podobny wahający się monolit znajduje się w blizkości przylądka Finistere; w sąsiedztwie jego znajduje się dziś kaplica, a kamień ten, któremu dziecko może nadać ruch wahający, jest do dziś dnia uważany przez miejscową ludność za cud świata.

U nas między Bołdami w Polanicy znajdować się ma podobny wahający się kamień. „Głaz ten — mówi wyżéj cytowany autor — opiera się na ukośno leżącym słupie kamiennym, a za lada powiewem wiatru porusza się“.

Pomniki podobne znane były i w starożytności. Pliniusz miał je widzieć w Azyi Mniejszéj, inni twierdzą, że trafiały się często w Grecyi i Fenicyi. Odnajdują je także i w Chinach, a od niejakiego czasu znaleziono je i w Ameryce w New-Hampshire[44]).

Niemałe były debaty nad tém, do czego dziwaczne te pomniki, które tyle wysiłków pracy i mądrości ludzkiéj zużytkować musiały — służyć mogły.

Grecy i Rzymianie mieli także swoje *oscille* albo postacie zawieszone na drzewach lub kolumnach, które wprawiano w ruch dla odwrócenia czarów; oprócz tego Rzymianie mieli pewne kamienie (*monale*), które w chwilach posuchy kapłani wprawiali w ruch i obnosili w około pól dla sprowadzenia deszczu[45]). — Lecz przesąd ten klasycznéj starożytności jak i przesąd do dziś dnia w tradycyach ludowych niektórych okolic Bretanii przechowany, aby za pomocą tych kamieni tj. większéj lub mniejszéj łatwości wprawiania ich w ruch i liczby wahań, doświadczać wierności swych żon[46]) — może być tylko skutkiem a nie przyczyną stawiania tych pomników. Łatwo zrozumieć że szarlatanizm mógł w jednym lub drugim przypadku

---

[43]) Archeologia britannica, T. VI.
[44]) D'Harcarville cyt. u Gailhabaud.
[45]) Dulaurre: Mem. des Ant. de France, T. II, série 2.
[46]) Liczne nazwy miejscowe tych pomników, potwierdzają użycie ich jako wyroczni w tym względzie.

wyszukiwać podobną naiwność i przesąd ludowy — i że w drugim nawet razie: stan moralny, obawa towarzysząca jak wszędzie zbrodni, mogła pewne poszlaki rzucać na winowajczynię; był to jeden z rodzajów sądów Bożych.

Ze wszystkich jednakże tłomaczeń, najwięcéj racyonalném nam się wydaje tłomaczenie Cambryego[47]), że kasta uczonych kapłanów, która jak wszędzie w pierwotnych tych cywilizacyach miała niejako monopol umiejętności — chciała dać świadectwo potomnym swych znajomości w mechanice i zadziwić ich skombinowaniem równowagi, którą trudno byłoby nam i dziś naśladować.

Cywilizacya ta, jak zobaczymy, wszędzie: w symbolach, ornamentach itp. używa form geometrycznych; nauki astronomiczne i matematyczne były w wielkiém u niéj poważaniu — nic więc naturalniejzego, jak że chciała dać o tém świadectwo, zadziwić potomność swoją umiejętnością a może zarazem, jak się wyraża Cambry „kamienie te zawieszone w powietrzu miały być obrazem świata w przestrzeni — potęgi, która porusza wszechświatam mocą najmniejszego wysiłku — obrazem ruchu, przez który wszystko żyje w wszechświecie".

Koroną jednakże wszystkich pomników megalitycznych są tak zwane *Crom-lechy*, tj. olbrzymie kręgi kamienne, pojedyńcze lub koncentryczne, okalające pewną przestrzeń uważaną za świętą, która służyła tak do zebrań religijnych — za świątynię, jak i sądowych i politycznych — za miejsce wieców.

Kręgi te najrozmaitszéj formy i wielkości dochodzącéj niekiedy do 1000 mtr. średnicy – jużto w postaci podkowy, jużto owalne, kwadratowe, wielokątne, składają się najczęściéj z platformy zrównanéj, obrzeżonéj wałem ziemnym lub rzędem menhirów pojedyńczo lub w podwójnéj linii stojących — czasami jak w Abury z zewnątrz otoczonych jeszcze fossą.

W pośrodku takiego *crom-lechu* znajduje się najczęciéj pojedyńczy men-hir, symbol najwyższego bóstwa i noszący nazwę *Hyrmensul*[48]).

W nazwie téj, trudno nie uznać, mamy rozwiązaną zagadkę owego słynnego posągu starożytnéj Germanii lub mytycznego Arminiusa *Hermansaul'a*, który miał stać w bliskości innych megalitycznych pomników tak zwanych Exetersteine w okolicy Detmold, a który to posąg żelazna prawica Karola W. miała zburzyć.

W nazwie téj ukrywa się także zagadka nazwy Germanii, która nie jest bynajmniéj teutońskiego rzekomo germańskiego pochodzenia, ale ozna-

---

[47]) Cambry: Monuments celtiques ou recherches sur le culte des pierres.

[48]) H. Martin l. c.; także Grand dict. du XIX s. p. P. Larousse, art.: monuments celtiques.

cza kraj Hermensulów, Hermessów (men-hirów) i jest w związku z cywilizacyą ludu dolmenów[49]).

Crom-lechy rzadko kiedy zdaje się służyły za miejsca spoczynku zmarłych, dla tego też dolmeny zwykle z zewnątrz ich były stawiane; mimo jednakże przeciwnéj opinii Gailhabaud, w Algierze około Konstantyny znajdują się dolmeny wewnątrz samego crom-lechu. — We Francyi w pośrodku crom-lechu de la Chapelle znajduje się dolmen zwany *la Roche trouée*[50]). Większa część zresztą wzgórz, na których znajdują się dolmeny otoczoną jest większemi lub mniejszemi kręgami kamiennemi, przypominającemi crom-lechy[51]).

Wspomnienia o tego rodzaju pomnikach znajdują się w najdawniejszych pomnikach piśmiennych. Gdy Homer w Odyssei (l. VIII v. 362) opisuje podobną świętą przestrzeń *temene* na wyspie Paphos z ołtarzem pośrodku, widzielibyśmy w tém nic innego jak dosłowny opis crom-lechu. We Francyi crom-lechy są stosunkowo do innych pomników rzadkością[52]); znajdują się jednakże w Begars (Cotes-du-Nord), w Kerhan (Morbihan), w Roscoff na półwyspie Kermorvan, w Soch, także w Finistere. Najpiękniejszym crom-lechem Morbihanu jest z wyspy Ile-aux-Moines[53]). — W Niemczech znajduje się kilka crom-lechów, z których najciekawszym jest na szczycie góry w blizkości Helmstadt w ks. Brunswickiém leżący, w środku którego znajduje się menhir między dwoma trylitami[54]). W Szwajcaryi Cambry (l. c.) miał widzieć cromlech w jednéj z piękniejszych miejscowości Hosli[55]). Zwrócić należy bowiem uwagę, że ci co stawiali te pomniki, wybierali najpiękniejsze położenia i że z poczuciem religijném w wystawianiu tych pomników łączyło się i poczucie piękna w naturze.

Wielka Brytania jest przedewszystkiém bogatą w tego rodzaju pomniki; jednym z najokazalszych a najlepiéj zakonserwowanym jest w Stennis jednéj z wysp Orkadzkich. Jestto pojedyńczy crom-lech, obrzeżony

---

49) Sami Niemcy nie uważają nazwy Germanii — która jest czysto geograficzną a nie etnograficzną — za niemiecką, przypuszczano dotychczas, że jest celtycką; nigdzie nie spotkaliśmy się z stanowczém wytłomaczeniem téj nazwy.

50) Grand dict. du XIX s. p. P. Larousse, artykuł: monuments celtiques.

51) Patrz między innemi: Compte-rendu du Congrès de Stockholm, T. I, art. Montéliusa, Fig 3, 5, 21.

52) Nie trzeba jednakże mieszać tych kręgów wałami obrzeżonych z grodziskami ufortyfikowanemi Gallów, takich jak w Lernès pod Dieppe, w Gourni w Morbihan, itp.

53) H. Martin l. c.

54) Gailhabaud l. c.

55) Także: Gailhabaud.

jednym rzędem menhirów, którego średnica wynosi 100 mtr., a który w całości prawie przechowany, swojém-malowniczém położeniem ponad morzem, pociąga turystów.

Dwa inne olbrzymie pomniki wysoce skomplikowane i wykończone — dziś niestety w ruinie, ale których plany restauracyjne Dr. Thurnama, Browne'a i Hygginsa, pozwalają nam podziwiać piękną całość — znajdują się oba w blizkości siebie w Wiltshire; jeden z nich nosi nazwę Stonehenge, drugi Abury.

W Stone-henge crom-lech składa się z kolistéj linii pilastrów z gruba obrobionych, 9 mtr. wysokich a 2,30 szerokich, z których każde dwa unoszą kamienną belkę staranniéj obrobioną, w kształcie architrawu a przytwierdzoną zapomocą wystających czopów z końca pilastrów i fug górnéj belki. Krąg ten zewnętrzny tworzący w ten sposób jednolitą kolistą całość ma 60 mtr. średnicy. W wewnątrz tego kręgu znajdowały się dwa inne eliptyczne z dużo niższych stożkowatych kamieni, pomiędzy ktoremi znajdowało się pięć olbrzymich trylitów, z których najokazalszy i najstaranniéj obrobiony naprzeciwko wejścia. Mniéj więcéj w samym środku cromlechu leżał długi na 12 stóp a na 4 szeroki kamień w kształcie ołtarza [56]). W blizkości téj świątnicy, naokół ma się znajdować do 200 tumulusów [57]). Podobny do tego pomnik, z którego dziś zaledwie kilka pozostało pilastrów, miał się znajdować według Nilssona w Halland w Szwecyi — zwany Haborgsgalgen [58]).

Pomnik w Abury jak widać to z planu Hygginsa [59]) składał się z czterech części, z których każda sama przez się stanowiłaby jeden z najpiękniejszych okazów tych dziwacznych pomników. Części te są: wielki środkowy krąg w Abury, dwie aleje kamienne wężykowato w dwie przeciwne strony idące, a na milę każda rozciągająca się, z których jedna zakończona jest jakby głową smoka lub tym podobnego potworu — podwójnym crom-lechem. Środkowy krąg głównéj części złożony jest z pojedyńczego rzędu menhirów otoczonego naokoło fossą; średnica tego kręgu ma do 500 mtr., okrąg zaś fossy podług Roger Gale'a 1200 mtr. Wemnątrz tego kręgu znajdowały się dwa inne podwójne; odległość środkowych punktów tych dwóch wewnętrznych części wynosi 173 mtr.

Cała różnica w nich jest: że gdy środek jednego zajmuje pojedyńczy menhir, środek drugiego zajmowały trzy obok stojące menhiry. Cały

---

[56]) Plan i obszerny opis tego pomnika podług Dr. Thurmam i Browne'a znajduje się w dziele Nilssona l. c. — Nachtrag z 1865 p. 65 sgg. — Patrz także: Gailhabaud i A. Lefevre.

[57]) Thurnam p. 6. cyt. u Nilssona p. 73.

[58]) Tamże p. 96 sgg.

[59]) Pomieszczony także u Gailhabaud i J. Lubbocka: Prepistoric Times T. I

pomnik wraz z jego galeryami ma na planie figurę smoka lub węża bajecznego i prawdopodobnie nie jest to jedynie grą przypadku. Archeologowie angielscy z przeszłego jeszcze wieku podnieśli hypotezę, którą dzisiejsze bardziéj naukowe badania zdają się potwierdzać, a mianowicie: że pomniki te jak kręgi Abury, Stone-henge i t. p. formą swoją stoją w łączności z symbolizmem azyatyckim, w którym wąż jak wiadomo odgrywał tak ważną rolę [60]). Stosunek liczby nenhirów w crom-lechach — niektórzy sądzą — ma także związek z rytuałem religijnym i mistycyzmem cyfr.

O olbrzymim tumulusie Silbury-Hill i innych pomniejszych będących w łączności z pomnikiem z Abury mówiliśmy wyżéj.

Wspomnieć nam tu jeszcze wypada o najokazalszych pomnikach Morbihanu o alejach Carnacu, Erdeven, Plouhinec, Landaoudec, Crozon etc.; są to olbrzymie aleje menhirów w blizkości morza na mile całe rozciągające się — jużto w liniach równoległych, lub przecinających się z sobą — jużto w kształcie promieni zbiegających się w jednym środkowym cromlechu (Menech), a w takim porządku, że kamienie zrazu nizkie, w miarę zbliżania się do kręgu zwiększają się. W okolicy Carnac aleje te i dziś jeszcze mimo zniszczenia zawierają przeszło 1200 monolitów dochodzących do 6 lub 7 mtr. wysokości; 20 lat temu obliczają, stało jeszcze do 1900 menhirów w téj okolicy [61]).

„Aleje te nie zdają się — mówi H. Martin — pomnikami nagrobnemi, nie znajdują się resztki ludzkie między rzędami menhirów Erdeven i Carnac; nie możemy w nich widzieć nic innego jak pomniki religijne, których znaczenie symboliczne nie jest nam ściśle znane, ale z któremi moralny węzeł łączy niewątpliwie całą tę mnogość wspaniałych grobowców które około nich są rozrzucone, a według wszelkiego prawdopodobieństwa — nawet olbrzymią grupę pomników Loc-maria-ker i wszystkie inne nagrobne pomniki tego kraju.... Rzędy pomników kraju Wenetów są zdaje się jedną olbrzymią świątynią, otoczoną olbrzymią nekropolą i t. d.“

Dość widzieć plany tych pomników, dość zdawać sobie sprawę jak crom-lechy Menech i Carnacu zapomocą aleji menhirów złączone są z tumulusami otaczającemi je, aby nabrać przekonania o łączności rytuału religijnego ludów stawiających te pomniki — z czcią przodków, z wzniosłym dogmatem nieśmiertelności duszy [62]).

[60]) Patrz między innemi: Tree and Serpent Worship p. James Fergusson. Londyn 1868 r.

[61]) H. Martin. — Gailhabaud.

[62]) Ze względu, że najdokładniejszy nawet opis nie zastąpi najlichszego rysunku nie rozszerzamy się tu nad temi pomnikami i odsełamy łaskawego czytelnika do dzieł wyżéj cytowanych.

Długi czas sądzono, że pomniki megalityczne znajdują się wyłącznie w Bretanii i Wandei, oraz niektórych okolicach wysp W. Brytanii i Irlandyi; późniejsze badania wykazały, że są o wiele pospolitsze.

Według badań i kart: Bronstettena[63]), Bertranda[64]), Christy'ego, Feranda, Berbrüggera, Fergussona[65]), gen. Faidherbe[66]), Monteliusa[67]), Tissota[68]) i wielu innych[69]) — geograficzne ich rozmieszczenie byłoby następujące: Zaczynają się na południowém wybrzeżu m. Baltyckiego w Ostsejskich prowincyach[70]), ciągną się wzdłuż tegoż morza i m. Północnego w Prusach, Pomeranii[71]), Meklemburgu etc., przeskakują na północną stronę do krajów Skandynawskich i wysp W. Brytanii, ciągną się następnie wzdłuż całego wybrzeża oceanu Atlantyckiego, gdzie dochodzą do cieśniny Gibraltaru, znajdują się w Sardynii i wyspach Balearskich, przeskakują następnie do północnego wybrzeża Afryki, gdzie w Algerze, Trypolis i Maroko liczą się na tysiące — giną w pustyniach Libii i Numidyi.

Lecz błędem byłoby, gdydy kto chciał tak ściśle trzymać się tego szematycznego planu. Pomniki te bowiem bynajmniéj nie idą takim nieprzerwanym ciągiem, ani téż nie trzymają się wyłącznie wybrzeży mórz. Rozmieszczenie to ma miejsce raczéj grupami i to przerwanemi jak dziś bardzo znacznemi przedziałami. Z południowego wybrzeża m. Baltyckiego najbogatszą w pomniki te jest wyspa Rugja, Roja — owo *sanctuarium* kultu prastarych Słowian. Pomniki te najliczniejsze są tu na pół.-

---

63) Bonstetten: Essai sur les dolmens, Genéve 1865, avec carte.

64) Al. Bertrand: De la distribution des dolmens sur la surface de la France, inséré dans la „Revue archéologique", Août 1864; — tegoż: Archéologie celtique et gauloise, Paris 1876.

65) Fergusson: Rude stone monuments in all conntries, London 1872.

66) Les dolmens d'Afrique, p. le gén. Faidherbe w Compte-rendu du Congrès de Bruxelles, 1872; — tegoż: Recherches anthropologiques sur les tombeaux mégalitiques de Roknia. Bône (Algérie) 1868.

67) O. Montelius: Antiquités suédoises, Stockholm 1873. — La Suède préhistorique: — oraz: Sur les tombeaux et la topographie de la Suède etc. w Compte-rendu du Congrès de Stockholm, 1874.

68) Revue d'anthropologie, zeszyt 3, 1876.

69) Ob. Compte-rends du congrès de la Paris, 1867, de Norwich 1868, de Bologne 1871.

70) Patrz w art. C. Grewingka: Zur Archäologie des Balticum und Russlands (Archiv für Anthr. Braunschweig 1877) porównanie pomników i odnajdywanych tu zabytków, wschodnich nadbaltyckich prowincyi, z pomnikami Gotlandyi, Westergotlandyi, Upplandyi etc.

71) Lubo pp. Virchow i Quast (w Compte-rendu, Stock. p. 209 i 215) twierdzą, że pomniki te nie znajdują się po prawéj stronie Odry, to 1) sami nie przeczą, aby kiedyś nie miały się tu znajdować; 2) Virchow odrożnia znajdujące się tu pomniki jak je nazywa Kegelgräber od pomników megalicznych, co jak zobaczymy nie zdaje się uzasadnioném.

zach. części Roi, na półwyspie Jasmundzkim i około Bergen; szkoda że dotychczas nikt naukowém ich zbadaniem nie zajął się[72]).

W Niemczech północnych, jak już wyżéj wspominaliśmy, mianowicie bliżéj nadbrzeży, znajdują się wspaniałe okazy tych pomników; takiemi są olbrzymia grota z galeryami w Humeling w parafii Munster, takiemi zbadane przez Lischa[73]) tak zwane tu grobowce hunnów *(Hünengräber)*, jak pod Krakowem, Rütenbeck itp. w Meklemburgii. Największa jednakże ich liczba znajduje się na lewym brzegu Elby, mianowicie na płaszczyznach Hanoweru ciągnąc się aż do Holandyi[74]). Właściwych dolmenów w południowych Niemczech dotychczas nie odkryto; znajdują się tu jednakże nader liczne tumulusy i groby z komorami przykryte tumulusami *(Kegelgräber)* — jak w okolicach Lutzen, w Turyngii itp.[75]). Pomniki te, które jak widzieliśmy znajdują się i w Prusach i Pomeranii, Virchow odróżnia od właściwych pomników megalitycznych, lecz zdaje się że nie ma do tego żadnéj podstawy, gdyż wiemy, wszystkie dolmeny były pierwotnie przykryte tumulusami, a odnajdywane w grobowcach tych przedmioty i ciała niepalone odpowiadają w zupełności zawartości dolmenów.

Dania[76]), jak i południowe okolice Szwecyi[77]), mianowicie: Skania, Bohuslän, Halland, Westergottlandya, są jakby zasiane pomnikami megalitycznemi; pomniki te w ogóle są tu dobrze zakonserwowane. Bardzo za to są rzadkiemi w Norwegii[78]) i tylko trafiają się w prowincyach sąsiadujących z południową Szwecyą; znajdują się także na wyspach Öland i Gottand.

Tumulusy, cysty i grobowce wyspy Sylt[79]) zawierające tak ciała całkowite jak i palone, oraz tyle przedmiotów przemysłu bronzowniczego i ze złota, jak zobaczymy niżéj, nigdzie indziéj zaliczone być nie mogą jak do pomników megalitycznych.

O pomnikach wysp W. Brytanii i Irlandyi, mieliśmy już sposobność mówienia. Znajdują się także na wyspach Orkadzkich i Hebrydzkich, a także i Normandzkich w cieśninie Kaletańskiéj.

---

72) Znanym jest nam tylko bardzo obrazowy opis pomników tych w Tyg. Illustr. Serya II T. I 1868 Nr. 19, przez Wincentego Pola i kompilacya z tegoż w Wędrowcu z 1873 r.

73) Lisch: Meklenburgische Jahrbücher, vol. XXVI pp. 123—126.

74) Virchow w Compte-rendu, Stockholm p. 215.

75) Tamże; porównaj Klemma: Kulturgeschichte.

76) Madsen: Antiquités préhistoriques du Danemark, I pl. 11—14.

77) Montelius: l. c. — H. Hildebrand: De förhistoriska folken i Europa, Stockholm, 1873—74 pp. 70—72. — Nilsson: Die Ureinwohner des Scandinavischen Nordens, Hamburg 1863—68.

78) Oluf Rygh i Lolange w Comte-rendu, Stockh. T. I.

79) Gandelmann: tamże.

P. Gratama[80]) opisuje pomniki megalityczne w prowincyi Drenthe w Hollandyi. Znajdowały się licznie dawniéj w Belgii; p. Dupont[81]) twierdzi, że ostatni dolmen, który tu egzystował w Jambes blizko Namur 40 lat temu został zniszczony. Mimo to, znajdują się tu i dziś niewątpliwe ślady pomników megalitycznych, jak np.: przewrócone dolmeny w Romtée blizko Liége, w Jambes blizko Namur, w Mons, Buiche etc. Pomnik w Sivry w Hainaut, który jest „kamieniem wahającym“ wystawionym z granitu, który to kamień nie znajduje się w téj okolicy — stoi w pośrodku prastarego lasu dębowego; w blizkości znajduje się grota dotychczas nie zbadana. Groty w skałach wyżłobione służące za grobowce, jak w Ossogne, oraz tumulusy są tu bardzo liczne; w saméj prowincyi Liége jest ich około 50. Inne tumulusy znajdują się w Namur, Brabant, Hainant i Limbourgu. Zą to ks. Luksemburgskie jest bogate w dolmeny tak rzadkie dziś w ogóle w téj okolicy[82]).

We Francyi najnowsze badania pp. Al. Bertrenda[83]), Mortilleta[84]), Cazalis de Fondouce[85]), Cartailhac'a[86]), wykazały, że dolmeny i inne pomniki megalityczne, nie tak liczne i okazałe wprawdzie jak w dawnym kraju Wenetów, znajdują się jednakże i dziś w okolicach Paryża, także w Lozère, Aveyron, le Gard, Ardèche i w całéj południowéj Francyi. Tu zaliczyć także należy owe niezliczone groty naturalne i sztuczne, służące za grobowce dla ciał niepalonych, a rozrzucone są po całéj Francyi. Groty te — których nie należy mieszać z grotami *troglodytów* — swoim układem wewnętrznym, znajdowanymi tu szkieletami, a mianowicie zabytkami i tak charakterystycznemi rzeźbami i symbolami, należą niewątpliwie do jednéj cywilizacyi, do jednéj rasy z ludami dolmenów.

Groty kredowe dep Marny, przed niedawném odkryte i opisane przez J. de Bay[87]) mogą służyć za typ tych pomników i poświadczają wspólność tę tego rodzaju grot z dolmenami.

W istocie też p. Mortillet[88]) uważa dolmeny jako derywacyę grot naturalnych a późniéj sztucznych, a we Francyi jak w dep. Gard, jak

---

80) Tamże.

81) L'Homme pedant les âges de la pierre.

82) Hagemans w Compte-rendu, Stockh. p. 228. — Większa liczba dolmenów w górzystém Luksemburgskiém, a mniejsza na nizinach Flandryi, oprócz innych względów, tłómaczy się obfitością materyałów w jedném miejscu, a ubóstwem — w drugiém.

83) l. c.

84) Compte-rendu, Stockholm p. 252 sqq.

85) Tamże.

86) Congrès de Bruxelles p. 429 sqq.

87) Congrès de Bruxelles p. 393; — Congrès de Stockholm p. 273 sqq.

88) Tamże p. 253—4.

w Cordes i Castellet gminic Fontvielle, znajdują się grobowce środkujące między grotą naturalną a dolmenem (pół groty, pół dolmen [89]).

W Swajcaryi mało jest jeszcze znanych podobnych pomników; wspomnieliśmy wyżéj, że Cambry miał widzieć crom-lech w okolicy Hasli. Przed niedawném nad jeziorem Newszatelskiém w Auvernier naprzeciw palafitu, odkryto dolmeny i groby kamienne [90]). W sąsiednich Alpach jak w Val-d'Enfer, Laghi delle Meraviglie, w okolicach Mentony [91]) znajdują się rzeźby na skałach, które jak niżéj zobaczymy mają niezaprzeczoną łączność z pomnikami megalitycznemi.

Pomniki te znajdują się w Hiszpanii i Portugalii.

Gdzieby najmniéj spodziewać się było można śladów tych pomników stanowiących pierwsze nieudolne zaczątki architektury i sztuki w ogóle, to na klasycznych ziemiach sztuki i cywilizacyi od najdawniejszych czasów jak tylko historya właściwa zasięgnąć może, tak bujnie rozwiniętych — na półwyspach: Bałkańskim i Apenińskim.

Mimo to, szczątki tych pomników przechowały się i tutaj i świadczą wymownie zkąd najwznioślejsza sztuka Hellady i Italii wzięła swoje początki, potwierdzając powinowactwo myśli, planu i środków konstrukcyi, między skromnym dolmenem a gigantycznemi murami cyklopów. W Grecyi najwięcéj tych pomników znajduje się w Morei, a jeden z najokazalszych dolmenów — co zdaje się nie jest rzeczą czysto przypadku — znajduje się pod Mykeną, starożytną cytadelą Pelazgów tyle powinowactwa mających z cywilizacyą ludów dolmenów, a których groby tak cudownie zakonserwowane i tyle dzieł rozwiniętéj sztuki ukrywające, tak szczęśliwie Dr. Schliemannowi udało się odkryć.

W północnych Włoszech u południowego wybrzeża Lago Magiore, po dwóch stronach rzeki Tessino tam gdzie ona z jeziora wypływa, rozciąga się olbrzymia nekropola Golasecca, albo inaczéj Somma nazywana [92]), składająca się z skarlałych alei, cromlechów i grobowców kamiennych, które zdaleka tylko przypominać mogą olbrzymy Abury, Stone-henge i Carnac. Skarlenie to wskazywać się zdaje na późniejsze ich pochodzenie, bo w ogóle przyjąć należy, iż pomniki te tém są wystawniejsze im

---

[89]) Tamże. — Dolmeny zresztą jak chcą inni, są naśladowaniem domów mieszkalnych, najpierwotniejszém zaś mieszkaniem ludzkiém była grota naturalna — dwa więc te zapatrywania zbiegają się u źródeł samych.

[90]) Keller: Etablissements lacustres, Zurich 1876, p. 30—36.

[91]) Congrès de Stockh. p. 473. — Académie des Inscr. et Belles-Lettres. 26 Octobre 1877.

[92]) G. De Mortillet: Sépultures anciennes du Plateau de Somma; Revue Archéologique, Janvier 1866; — P. Castelfranco: Sur la nécropole de la Golasecca, w C. r. du Congrès de Stockh.

do wcześniejszéj epoki należyć się zdają. W pośrodku crom-lechów tych, znajdują się tu najczęściéj grobowce, w których oprócz pięknych okazów przemysłu metalurgicznego, znajdują się urny od ręki toczone z napisami w nieznanym alfabecie i symbolami. Pomniki te jako skromniejsze i ukryte w ziemi i zaroślach do dziś dnia przechowały się — okazalsze, w tak gęsto zaludnionym i tak prastaréj cywilizacyi kraju, uległy prawdopodobnie jak wszędzie, zniszczeniu.

Z ziem dawniéj słowiańskich, o pomnikach Meklemburgii, bassenu Elby, Pomorza, Rugii mówiliśmy wyżéj.

W ogóle kraje słowiańskie mało pod tym względem były jeszcze badane. Jedyny można powiedzieć dobrze zakonserwowany dolmen znajduje się w Czechach na górze Gbyl na lewym brzegu rzéki Wołynki niedaleko Strakonic [93]), dotychczas nierozkopany. Za to tak licznie w ostatnich mianowicie czasach odnajdywane „groby kamienne" (derywacya dolmenu), tak u nas jak i w sąsiednich krajach — zawierające mianowicie szczątki ciał ludzkich niepalone, trudno gdzieindziéj zaliczyć jak tylko do pomników megalitycznych [94]). Z grobów tych, szczególniéj na uwagę zasługują: groby w Branicy Suchowolskiéj nad Tyśmiennicą i w Okalewie, zbadane i opisane przez prof. Przyborowskiego [95]); groby odkryte niedawno w Jabłówku pow. Starogrodzkim w Prusach zachodnich przez pp. Ossowskiego i T. Pileckiego [96]); oraz groby kamienne nadzwyczaj do dolmenów zbliżone, na Podolu galicyjskiém w pobliżu rzek: Dniestru, Zbrucza i Seretu znajdujące się, zbadane i opisane przez delegata Akad. Um. A. H. Kirkora [97]).

Tumulusy i kurhany są liczniejsze tu, jak wiadomo, niżeli wszędzie indziéj [98]).

Nie brak téż u nas i na zewnętrznych kręgach kamiennych przypominających crom-lechy zachodniéj Europy a w widocznéj łączności będących z grobowiskami pogańskiemi. Między Chełmem a Grudziądzem we wsi Błędowie, między innemi, natrafiono na szereg kamieni regularnie ustawionych w kształcie koła o 15 mtr. średnicy. W środku tego kręgu

---

93) J. E. Wocel: Prawek zeme ceske. Praga 1866, II p. 574.

94) Ani swoją zawartością, ani formą i sposobem konstrukcyi, nie są różne od tak zwanych cyst albo wielkich grobów o płytach kamiennych Skandynawii, które Montelius (Congrès de Stockh. p. 165) za dalszy rozwój grot z galeryami uważa.

95) Wiadomości archeol. Zeszyt III str. 16—18, Warszawa 1876.

96) Dwutygodnik naukowy z 1 Stycz. 1878, oraz materyały w Gab. archeol. Uniw. Jagiellońskiego.

97) Materyały antr.-arch. Akad. Um. Zeszyt I. 1877.

98) Porów.: Kraszewski, Sztuka u Słowian; A. H. Kirkor, Litwa i Ruś; K. hr. Tyszkiewicz, O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniéj z XVI Tab. Berlin 1868.

znaleziono dwie urny, pod niemi zaś szkielet ludzki, przy nim monetę z czasów cesarza Teodozyusza (345—395 po Chr.[99]). W blizkiém sąsiedztwie palafitu Czeszewskiego, we wsi Kujawkach i Dobieszewku, znajdują się podobneż kręgi. Cmentarzysko mianowicie Dobieszewskie, które takiego bogatego plonu urn p. Kantakowi dostarczyło, składa się z rodzaju kręgu z stożkowatych kamieni, od którego idą promienie w postaci gwiazdy, wszystkie zaś urny znajdowano w zewnętrznych kątach téj gwiazdy[100]. W Nawrze pod Chełmżą widział prof. Dr. Łepkowki w r. 1874 układ kamieni w kształcie długiego klina lub pojedyńczego promienia na sposób Dobieszewka[1]); niebawnie potém p. Michał Szczaniecki wspólnie z p. Sadowskim żalnik ten rozkopywać poczęli; urny znajdowały się tu wewnątrz samego klina[2]).

Pomniki podobne znajdują się także pod Inowrocławiem, a o ile wiemy i na Kujawach w pow. Słupeckim we wsiach Wilczynie, Marszewie itp. dotychczas niezbadane[3]).

W gubernii kijowskiéj, powiecie humańskim, p. Niemirycz zbadał groby kamienne, mające kształt dolmenów, w których obok szkieletów znaleziono przedmioty brązowe[4]). Również w gub. jarosławskiéj i w okolicach Kerczu znaleziono groby kamienne i dolmeny, którémi jak również wszystkiemi pomnikami megalitycznemi w Rossyi bliżéj się zajmuje znany archeolog hr. Uwarow. Grobowce scytyjskie południowéj Rossyi i Krymu, które tyle dzieł prawdziwéj sztuki zawierały[5]), nie dlatego należą do późniejszéj epoki, że zawierały przedmioty z bronzu, złota itp., bo jak widzimy[6]) wszystkie niemal dolmeny, groty z galeryami i grobowce kamienne, o ile przechować się mogły nienaruszone, zawierają obok narzędzi kamiennych przedmioty przemysłu ceramicznego i metalurgicznego, ale dlatego: że przedmioty te artystycznego wykończenia i noszące na sobie piętno rozwiniętéj sztuki greckiéj są późniejszego pochodzenia, sam zaś peryod powstania tych grobów należy do historycznych rozjaśnionych już czasów. Nie zaprzecza to jednakże, aby nie były one tylko dalszém rozwinięciem zwykłych grobów kamiennych. *C. d. n.*

---

[99]) Sprawozd. w Dzien. Pozn. cyt. w Mater. Akad. Um. Zeszyt I p. 22.

[100]) Prof. Dr. Łepkowski w Czasie z 1865 Nr. 246—247.

[1]) Bardzo być może, że reszta téj figury w kształcie gwiazdy, znajdowała się niegdyś lub ukrywa się przykryta ziemią.

[2]) Materyały w Gab. arch. Uniw. Jag.

[3]) Porów. także: O. Kolberga, Lud, jego zwyczaje itd. 1869, Serya III Kujawy, Część I str. 42.

[4]) Sprawozdanie kongresu kijowskiego z r. 1874.

[5]) Antiquités du Bosphore cimmerien, oraz art. G. Perrot: Le commerce des céréales en Antique au IV siécle avant notre ère, w Revue historique, Mai Août 1877.

[6]) Obszerniéj o tém, niżéj.

MAPY ARCHEOLOGICZNE

przez

Artura Gruszeckiego.

Dzieje ludzkości giną w pomrokach wieków i zaledwie w jaskiniach, grobach, kurhanach lub mogiłach, nikłe ślady dawno minionych czasów zostawiły.

A przecież wieki te wpływały niezaprzeczenie na późniejszy rozwój ludzkości; one są podstawą, miarą i źródłem późniejszéj cywilizacyi — poznać je, ocenić ich doniosłość i wpływ, to zadanie archeologii przedhistorycznéj.

Odkopywanie, zbieranie i ułożenie w pewien system rozrzuconych zabytków archeologicznych, ułatwia wprawdzie badaczom pracę, lecz całkowitego obrazu rozwoju dróg cywilizacyjnych i stopnia oświaty nie daje.

Li ułożenie mapy archeologicznéj umożliwia pogląd ogólny na zabytki przedhistoryczne i wskazuje kierunki cywilizacyjne.

Myśl zaznaczania na kartach geograficznych wykopalisk znakami passigraficznemi, tj. czytelnemi dla wszystkich jak cyfry i nuty, podał najpierw prof. Łepkowski w „Roczniku Towarzystwa Nauk. Krakowskiego" (T. XXIII str. 243) r. 1852.

Oddział archeologiczny Tow. N. Kr. wziął wniosek ten pod bliższą rozwagę, wyznaczając do ułożenia owych proponowanych przez prof. Łepkowskiego znaków komisyą ułożoną z członków T. N. pp. Karola Kremera i Teofila Żebrawskiego, którzy w porozumieniu z wnioskodawcą znakowanie ułożyli.

Skończyło się wtedy u nas na projekcie, a Antoni Schmitt zrobił taką kartę dla Czech w r. 1856, H. Müller dla Niemiec w tymże roku, P. Radics dla Krainy r. 1862, K. Wiberg dla Danii r. 1868, J. van der Maelen dla Belgii r. 1871.

Hr. Alexander Przezdziecki przedstawił zgromadzonym w Bononii na kongresie międzynarodowym powagom naukowym, projekt Tow. N. Krak. ułożenia stałych znaków passigraficznych i zaznaczania niemi map archeologicznych w dniu 8 października 1871 r., zarazem przedłożył kongresowi próbkę tak ułożonéj karty geograficznéj, opatrzonéj znakami passigraficznemi.

Ocenienie tego projektu poruczoném zostało przez kongres trzem referentom dla przedstawienia o nim sprawozdania na przyszłym kongresie. (Bibl. Warsz. Styczeń 1872).

Myśl ta Tow. Nauk. Krak. wprowadzoną została w życie, ustalone zaś znaki przyjęte przez sessyą kongresową peszteńską, uznano za obowiązujące.

Odtąd pojawiają się już ciągle mapy archeologiczne specyalne, jak np. wydana świéżo karta wykopalisk bronzowych zrobiona przez p. Cazalis de Fondouce.

Życzyćby należało, aby wszem w obec ogłoszono to postanowienie areopagu archeologów, wydając w litografii owe znaki, jeśli obowiązując świat naukowy, tém bardziéj znane być powinne u nas, jak skoro z polskiéj inicyatywy powstały. Nie wiemy jakich znaków użyli ci, co się zajmowali robotą map archeologicznych różnych części ziem dawnéj Polski, jak pp. F. Biedrzycki (Wielkopolska), A. Schneider (Galicya), Brykczyński (Płockie), Szaniawski (Kaliskie), Ossowski (Prusy).

Szkoda, że prace te, nie są przedsiębrane według jednego systemu, że się nie koncentrują u nas, pierw, zanim złożywszy się w całość, stanęłyby przed Europą.

Toć i projekt mapy illustrowanéj prof. Łepkowskiego, który miał powodzenie na sesyi kongresu w Peszcie, gdzieś schowany. Godziłoby się, byśmy go widzieli i u nas.

Zwracamy szczególną uwagę na tę pracę w kierunku koncentrowania nabytków nauki, gdyż nic tak naocznie nie okazuje dróg cywilizacyjnych, nie przedstawia historyi kultury, jak właśnie znakowanie wykopalisk na kartach geograficznych, pokazując owe wielkie gościńce, któremi szła cywilizacya.

Już po raz drugi wracając do potrzeby tego centralizowania odkryć archeologicznych, prosimy o nadsyłanie nam wiadomości o wykopaliskach, co tak łatwo i tanio da się uskutecznić, jak skoro wystarczy do tego celu tylko pocztowa karta korespondencyjna.

RECENZYE.

Roman Maurer: Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły. Studyum dyplomatyczne. Warszawa 1877.

Jedną z najgłówniejszych, ale téż i najświeższych gałęzi pomocniczych nauki historycznéj, jest niezaprzeczenie dyplomatyka, rozpoznająca autentyczność i wiek dyplomatów. W sposób naukowy zajmywać się nią zaczęto dopiero w wieku 17, kiedy najliczniejsze wytaczano spory o pra-

wdziwość niektórych dokumentów. Pierwszy jezuita Paperbrock z Antwerpii w 1675 r. z okazyi literackiego sporu z Benedyktynami, usiłował ustanowić ogólne zasady pewnego systematu dyplomatyki, lecz dopiéro Mabillon w r. 1681 w słynném swém dziele: *de re diplomatica*, podał cenniejsze wskazówki dla ścisłych badań z zakresu dyplomatyki. W ślady Mabillona wstąpili w kilkanaście lat późniéj Benedyktynie Toustin i Tassin, którzy w dziele na wielkie rozmiary zakreśloném: *Nouveau traité de diplomatique* (6 tomów, 1750—1765, ze 100 rycinami), nagromadzili wszystkie materyały do ogólnéj dyplomatyki.

I mimo, że T. Sickel nazwał to ostatnie dzieło, może nawet nie bez słuszności: „*Corpus rei diplomaticae*“, to jednak bezwarunkowo umiejętność ta na dotychczasowych torach rozwijać się nadal nie mogła. Jak bowiem przed wzniesieniem wspaniałego gmachu, potrzeba przygotować najpiérw dostateczną ilość drobnych cegiełek, tak też przed oddaniem się studyom dyplomatyki ogólnéj, koniecznem się okazało rozległą tę naukę rozspecyalizować, a dopiéro przejrzawszy umiejętnie wszystkie kancelarye i zapoznawszy się z formami dyplomatów u nich używanemi, można pomyśleć o ustaleniu prawideł dla ogólnéj dyplomatyki. Zrozumiał tę potrzebę należycie gruntowny specyalista na tém polu T. Sickel, profesor dyplomatyki w uniwersytecie wiedeńskim, a ogłosiwszy w *Archiv für österreichische Geschichte* najpierw szereg rozpraw, zajmujących się pojedyńczymi epizodami dziejów kancelaryi cesarskich za Karolingów, wystąpił po pięcioletniéj mozolnéj pracy z pomnikowém trzytomowém dziełem: „*Acta Carolinorum*“ (1864), do którego czerpał materyały w archiwach austryackiém, niemieckiém, włoskiém, francuzkiém i angielskiém.

Na zasadach przez Sickla rozwiniętych opiera się praca Henryka Bresslaua, docenta uniwersytetu berlińskiego „o kancelaryi Konrada II“ w r. 1870 ogłoszona, a następnie gruntowne opracowanie dyplomatów Henryka III przez getyngskiego profesora Ernesta Steindorfa w pierwszym tomie jego roczników państwa niemieckiego za Henryka III.

Dyplomatyka u nas w ścisłém słowa tego znaczeniu nie ma przedstawicieli, a może pierwszém na tém polu usiłowaniem jest broszura Romana Maurera, profesora w realném gimnazyum brodzkiém, któréj tytuł na czele niniejszego artykułu podaliśmy. Z pracą tą pospieszamy z tém większą przyjemnością zaznajomić czytelników, ileże poświęcił ją autor współtowarzyszom historycznego seminaryum lwowskiego w latach od 1871—1875, zostającego pod kierownictwem prof. Dra Xawerego Liskego, do których i piszący te wyrazy należał.

Że dotąd studya dyplomatyczne u nas w takiém zaniedbaniu zostawały, wytłómaczyć można trudnymi warunkami, jakie badania tego rodzaju sumiennym pracownikom nasuwają. Słusznie też twierdzi autor, że

ktoby chciał z materyałów jednego archiwum lub kilku archiwów jednego i tego samego miasta utworzyć jaki taki obraz kancelaryi tego lub owego panującego, ten przekonałby się, iż jest to poprostu niemożliwém. Gdyby ktoś np. we Lwowie chciał się zająć opracowaniem kancelaryi Władysława Jagiełły, ten ujrzałby, że ponieważ wszystkich znanych nam dyplomatów tego panującego jest około 900, z których w oryginałach zachowało się z pewnością do 450, wypadłoby mu przynajmniéj 350 oryginałów mieć w ręku. Ale we Lwowie znajduje się zaledwie 100 dyplomatów oryginalnych Władysława Jagiełły, jakżeby więc bez objazdu archiwów w Krakowie, Sieniawie, Kórniku, Warszawie, Petersburgu, Berlinie, Wiedniu i téj całéj masy prywatnych archiwów „Kancelaryą“ napisać było można?

Zanim tedy badania na tém polu znajdą u nas wytrawnych i specyalnych pracowników, zanim dyplomatyce polskiéj nadaną będzie systematyczna forma, należy tém goręcéj pochwalić pierwsze w tym kierunku usiłowania, stanowiące może przygotowawcze materyały do późniejszych prac. Z przyjemnością tedy wzięliśmy do ręki dziełko Maurera, pisane na temat może niezbyt wdzięczny i ponętny, może co do twórczych poglądów i pod względem barwności stylu niezbyt porywające, ale za to pewno niemało trudu i mozolnéj pracy wymagające. Pragnąc bowiem ustalić czas występywania kancelaryjnych urzędników Władysława Jagiełły, wypadło się otoczyć stosem dyplomatycznych kodexów, obracać się wśród suchych cyfr i nużących nazw, zająć się niezawsze łatwém rozstrzygnięciem czy i dlaczego dany dyplomat jest podrobionym lub podejrzanym, a w końcu wskazać mylki, jakie się wcisnęły do dokumentów, czy to winą pisarza, czy też z innych przyczyn.

We wstępnym rożdziale określa autor może w zanadto zwięzłéj formie stanowisko kancelaryjnych urzędników. Po śmierci Krzywoustego — pisze autor — rozpadła się Polska na dzielnice, z których każda swego kanclerza, a czasem i podkanclerzego posiadała. Po połączeniu pojedyńczych dzielnic za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, pozostał zwyczaj ten w pojedyńczych prowincyach, a po nabyciu nowéj prowincyi ustanawiano dla niéj kanclerza. Z rządami króla Ludwika Andegaweńskiego zmieniło się wiele. Teraz występuje tylko jeden kanclerz i jeden podkanclerzy; tak samo ma się rzecz za czasów samorządów Jadwigi, a ustala się ostatecznie pod rządami Władysława Jagiełły. Żyją wprawdzie jeszcze w tym czasie dawniejsi pojedyńczych ziem kanclerze, ale są już na łaskawym chlebie króla i wymierają powoli, a dobra do urzędu ich należące przechodzą zapisem królewskim na Akademią krakowską.

Pierwsi dwaj najwyżsi urzędnicy kancelaryjni Wład. Jagiełły byli ludźmi świeckimi, a dopiéro następni kanclerze i podkanclerze są duchownymi i posiadają wiele prebend; jeden jest nawet arcybiskupem halickim

(Trąba), drugi biskupem krakowskim (Jastrzembiec), trzeci (Szafraniec) biskupem włocławskim, a wszyscy są już urzędnikami państwa (regni Poloniae). Podkanclerzy jest rangą od kanclerza niższym; jako świadek stoi zawsze po kanclerzu. Świecki kanclerz zajmuje miejsce zaraz po kasztelanie krakowskim, duchowny podkanclerzy zaraz po biskupach.

Wspomniawszy wreszcie, że do rzędu wyższych urzędników kancelaryjnych liczą się także od czasu do czasu ukazujący się protonotaryusze, którzy rozdzielają pracę między notaryuszów, przystępuje autor do rozstrzygnięcia kwestyi, czy kancelarya jako taka brała czynny udział w polityce owoczesnéj Polski. Tu téż przedewszystkiém zająć go musiała „kancelaryjna teza“ prof. Dra J. Caro (Gesch. Polens III. 555 i następne), który chciał dojrzeć w epoce husyckiego ruchu stanowczy wpływ kancelaryi na bieg publicznych spraw i w ogóle instytucyi téj zakreślał donioślejsze stanowisko polityczne szczególnie wobec króla, ani czytać, ani pisać nie umiejącego. Wywody jednak prof. Caro może dosyć nawet ciekawe, jako twory czerpane z fantazyi, obala ścisła krytyka historyczna, nie mogąca znaleść na nie dostatecznego w źródłach poparcia. Z przebiegu działalności pojedyńczych urzędników kancelaryjnych, rozwiniętéj w niniejszém dziełku, uzasadnionego nabyć można przeświadczenia, że kancelarya jako kancelarya wcale na tok politycznych stosunków i losów Polski nie wpływała, a jedyny wypadek odmówienia wyciśnięcia pieczęci przez kanclerza Alberta Jastrzembca na akcie, któryby się sprzeciwiał prawu, jest zanadto luźnym, ażeby z tego wpływ całéj kancelaryi na losy Polski wyprowadzać można.

W drugiéj niejako części swojéj pracy zajmuje się autor kwestyą ustalenia personału kancelaryjnego Władysława Jagiełły. Tu téż skrupulatnie zaznacza czas piastowania pewnego urzędu, a rzecz całą uzupełnia niezbędnymi tylko szczegółami z życia występujących urzędników kancelaryjnych. W takim zakresie przeprowadza autor swoje studyum o kanclerzach Zaklice, Albercie Jastrzembcu, Janie Szafrańcu i Janie z Koniecpola, niemniéj o podkanclerzach Klemensie z Moskorzewa, Mikołaju Trąbie, Duninie de Skrzyn, Stanisławie Ciołku, Władysławie z Oporowa, a w końcu ogranicza się do najważniejszych tylko wzmianek o protonotaryuszach Mikołaju z Kurowa, Duninie de Skrzyn i Zbigniewie z Oleśnicy i zamyka całą rzecz chronologicznym spisem tajnych sekretarzy, notaryuszów i kancelaryjnych urzędników królowych.

W dodatkach zajmuje się autor: 1) roztrząśnieniem pytania, czy dzień rozkazu napisania dyplomatu jest dniem napisania go w kancelaryi; 2) dyplomatami podrobionymi i podejrzanymi; 3) dyplomatami z mylną datą; 4) uzupełnieniem dat; 5) podaniem lat świadków w procesie z Krzyżakami w r. 1422—1423. W procesie tym występuje bowiem 29 świad-

ków ze strony polskiéj i każdy przy przysiędze oznacza wiek swój. Zestawiając te podania lat ze sobą, widzimy, iż w 19 razach nie wiedzą świadkowie daty swego urodzenia, a już to samo, że jeden ze świadków twierdzi, iż ma okrągło lat 150! i że ojciec jego miał lat 200 i znał Bolesława Chrobrego, nie może obudzać wielkiego zaufania do podanych cyfr a ztąd przychodzi autor pewno do słusznego przekonania, że świadek jakkolwiek pod przysięgą z umysłu lub może z niewiadomości plótł komisyi papieskiéj smalone duby.

Już z niniejszego acz pobieżnego wykazu treści, może łatwo osądzić czytelnik mozolną pracę autora, któremu nie chodzi o wystąpienie z nowym jakim poglądem, lub ogłoszenie jakiéj śmiałéj hipotezy, lecz raczéj o najdrobiazgowsze badanie, opierające się wyłącznie na niewątpliwych źródłach. Nie podobna téż sprawozdawcy z całą ścisłością trutynować każdą datę, nazwę lub dyplomat, będący prz dmiotem niniejszego studyum, gdyż wymagałoby to i czasu i pracy zbyt wiele. Można to tylko czynić okolicznościowo przy opracowywaniu rzeczy, jakikolwiek związek z treścią téjże rozprawy mającéj. I być nawet może, że późniéj badacze w niejednym kierunku zapatrywania autora uzupełnią lub zachwieją, być może, że niejednę datę lub nazwę sprostują, ale w każdym razie chlubą jest dla młodego autora, że niniejsze jego studyum pozostanie jedną z prac przygotowawczych, bez których u nas o specyalnéj dyplomatyce mowy być nie może. *M. Chyliński.*

R. **Frydrychowicz: O Sobótce, czyli tak zwanych Ogniach Świętojańskich.** Przyczynek do mitologii słowiańskiéj, napisał..... Poznań, 1877. Nakładem wydawnictwa ks. Bażyńskiego.

W broszurze pod powyższym tytułem pragnął autor zwyczaj ten ludowy wyjaśnić i dać nam obraz obchodu tegoż u pokrewnych ludów. Najpierw zastanawia się nad etymologią tego wyrazu, odrzuca bezwarunkowo istnienie bożka lub bogini *Sobota*, o któréj wspominają: Hanusz, Linde, Rykaczewski, Wolański i inni, a przyjmuje tłumaczenie Dr. Nehringa, że *Sobótki* od wyrazu szabat, subbota wedle starosławiańskiego sąbota pochodzą, niepopierając tego twierdzenia innemi dowodami prócz słów prof. Nehringa; boć przecież przypuszczenia, że analogicznie z świętem Rusałek (co podlega jeszcze kwestyi) i nazwa Sobótki dopiéro późniéj powstała, za dowód poczytywać nie możemy, jak również domysłu Dra Mierzyńskiego, że *prawdopodobną* nazwą Sobótki był wyraz *Krzesz.* Zupełnie słusznem i uzasadnionem jest według nas zdanie K. Szulca, że wyraz sobota przyszedł do nas dopiéro z chrześcijaństwem, a więc Sobótki. obchód pogański nie mogły wziąć swéj nazwy od dnia sobota. Tém samém i dalszy wniosek, że nazwano tę uroczystość Sobótką, dla odróżnienia od Wielkiéj soboty, t. j. wigilię Wielkiéjnocy, jako bezpodstawny upada.

Według naszego mniemania, nie należy lekceważyć zdania wymienionych badaczy mitologii o istnieniu bóstwa *Soboty,* raz, że oni bezpodstawnie nie

pisali, powtóre, że dotychczas jeszcze istnieją nazwy miejscowości i gór, o których i autor w przypisku str. 23 wspomina, a które bądź co bądź w związku z Sobótką zostają — wreszcie, że prawie do dziś dnia na pokrewnéj nam Rusi obchodząc to święto, robią dwie lalki, z których jedna nosi nazwę Mareny, druga Kupajła (Czasop. „Prawda", Lwów, 1876, str. 6). Marenę topią, a Kupajła, czasem i Marenę rozłamują i części niosą do domu, rzucając je często w ogórki (fallus). Również i u Czechów, jak wskazuje ustęp przytoczony przez autora str. 32. obchód tegoż obrzędu jest prawie zupełnie podobny téj uroczystości na Rusi. Gdy tedy na Rusi, u Czechów, na Litwie i Białorusi obchód ten łączy się z boginią Kupajłą, zdaje nam się, że i my na cześć podobnéj bogini nazwanéj prawdopodobnie *Sobotą* uroczystość tę święcili. Również dowodu nie potrzebuje, że święto to obchodzono na cześć słońca i wody, Chmary i Soncia na Rusi, rzek i źródeł na Litwie, na co zresztą i sam autor się zgadza, idąc za zdaniem Rakowieckiego, Kuhna, Dra Nehringa i innych.

Daléj zastanawia się autor nad zwyczajem zbierania roślin w tym dniu i mówi, „że długo daremnie łamałem sobie głowę nad tém, czemu to tylko w téj porze zebranym ziołom tak cudowną moc przypisywano". — Zaiste dziwnemi nam się wydają te słowa autora, wszak sam mówi, że był to dzień ogólnego zapłodnienia, że słońce stoi u szczytu, że zatém najsilniéj oddziaływa na rośliny, więc te posiadają tem samém niezwykłą siłę; a że świat roślinny, podobnie jak i cała natura, był tylko ogromną apteką na choroby ludzkie, środkiem zaradczym i ochronnym przeciw złym duchom i wyrządzanym przez nich psotom, rośliny tedy były i są talizmanami naszego chłopa (obszerniéj o tém „Biblioteka Warsz.", wrzesień, grudzień, 1877), dodajmy do tego, że w dniu tym i złe duchy wychodziły z swych podziemnych mieszkań, by przebyć tę noc na ziemi, szukano tedy ratunku i ochrony w roślinach.

Prócz wymienionych przez autora roślin, zbierają również rutę, rosiczkę i boże drzewko.

Autor opierając się na wywodach Kuhna, twierdzi, że w paproci jest zaklęty piorun i że on stwarza te cuda, o których lud rozpowiada — jesteśmy i tu innego zdania — paproć silnie oddziaływała na fantazyę ludu swém tajemniczém (dla ludu naturalnie) krzewieniem się, otrzymywaniem nasienia bez widocznego kwiatu — nic łatwiejszego, jak tłumaczenie sobie tego zjawiska w cudowny sposób, gdyż doświadczenie płynące z historyi ludzkości poucza nas, że dopóki natura dla człowieka jest niepojętą, a jéj zjawiska okryte tajemnicą nie poddają się tłumaczeniu rozumowemu, szuka człowiek odpowiednio do swego stopnia wykształcenia drogi innéj, cudownéj, celem uchylenia tèj tajemniczéj zasłony. Stosując to nasze przekonanie do paproci, jesteśmy zdania, że gdy lud widział nasienie paproci, rozumował, że i kwiat być musiał, a nie widać go, w tém jest nieczysta siła, to kwiat zaklęty, zły duch w niém przemieszkuje, a dalsze następstwa tego wierzenia, bliższe określenie tego ducha itd., o to już łatwo.

Lękamy się i nader ostrożni jesteśmy we wszelkich wywodach lingwistycznych, obawiamy się, byśmy podobnie jak ów filolog niemiecki co to z greckiego Alopex przez pix, pax, pux, wyprowadził niemieckie Fuchs, nie dedukowali naszych wyrazów i nazw; więc i przypuszczenia (str. 38), że może polskie słowa: paproć, pióro, z greckiego πτὲρις, fem. πτερόν, pochodzą za prawdę bez dowodów, li na dźwięku się opierając, przyjąć nie możemy.

Rozprawa ta jest jednak dowodem sumiennéj pracy p. Frydrychowicza. Autor korzystał prawie ze wszystkich źródeł tak polskich jak i obcych, a choć się z jego poglądami niezupełnie zgadzamy i radzibyśmy widzieć go bardziéj samodzielnym — szczerze winszujemy Mu téj pracy i spodziewamy się, że nie ustanie na drodze badań mitologicznych tak zaniedbanych w naszéj literaturze, lecz wzbogaci ją dalszemi pracami na tém polu. *A. Gruszecki.*

WIADOMOŚCI.

— Komisya archeologiczna Krakowskiéj Akademii Umiejętności wydała odezwę do Konsystorzy galicyjskich wszystkich obrządków, prosząc o nadsyłanie odpisu epigrafów nadgrobków, począwszy od najdawniejszych czasów aż do końca wieku przeszłego. — Prof. Dr. Łepkowski sam wspaniałomyślnie ofiarował odpisy wszystkich epigrafów świątyń krakowskich.

— Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu ogłasza dla chcących ubiegać się o nagrodę, zadanie następujące: „Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych między Elbą a granicami dawnej Polski, od czasu wystąpienia ich na widownią dziejową aż do utraty politycznego bytu i znamion narodowych“. W rozwiązaniu tego zadania pożądany jest szczególny wzgląd na:

a) związek etnograficzny między pomienionemi plemionami słowiańskiemi a ludnością Polski Piastowéj;

b) stan kultury tychże plemion w owéj epoce, mianowicie z rzutem oka na religią, zwyczaje i obyczaje, ustrój polityczny i spółeczny, na stan rolnictwa, przemysłu, handlu, budownictwa i sztuki ówczesnéj w ogóle;

c) zewnętrzny przebieg dziejowych wypadków, ze szczególném uwydatnieniem wydarzeń, które spowodowały w różnych stronach Słowiańszczyzny północno-zachodniéj ostateczną zagładę rozmaitych plemion;

d) wreszcie stosunek między temi plemionami a Polską.

Praca wyczerpująca w zupełności przedmiot ten, oraz mająca odpowiednie zalety układu i stylu, a obejmująca przynajmniéj 25 arkuszy druku w dużéj 8ce, otrzyma 1500 marek nagrody.

— Oddział lwowski komisyi językowéj Akademii Umiej. w Krakowie pod przewodnictwem prof. Dra Małeckiego odbył posiedzenie w d. 16go stycznia r. b. Na wniosek przewodniczącego rozdzielono resztę druków z nadesłanego przez Akademię spisu pomiędzy członków komisyi (a to w następujący sposób: Dawida Zołtara (Kraków Szarfenb. 1539) i Dawida Zołtara (Kraków Szarfenb. 1543) p. Sternal; Łaskiego Statut (Krak. Haller 1506) p. Pilat; Tobiasz z łacińskiego na polskie (Kraków Szarfenb. 1545) p. Próchnicki; Pozdrawianie wszitkich członków P. Jezusowych (Krak. Ungl) p. Biesiadzki; Syrach Ecclesiastes (Krak. Wictor 1541) X. Łepki.

Następnie odczytał Dr. Kalina rozprawę o nowodrukowanym zabytku językowym z XV w. p. t.: „Spowiedź powszechna“. — Po odczycie wywiązała się dyskusya nad niektóremi uwagami prelegenta, w któréj brali udział Dr. Małecki, Dr. Pilat i Dr. Kalina.

— W jednym z ostatnich nam nadesłanych zeszytów sprawozdań Towarzystwa dla Antropologii, Etnologii i pierwotnéj historyi w Berlinie, znajduje

się nader ciekawa, a nas bliżéj obchodząca rozprawa przewodniczącego tegoż Towarzystw p. Virchowa, traktująca o wałach i grodziskach prawego brzegu Odry, a w szczególności nad rzeką Mogilnicą w W. Ks. Poznańskiém położonych. Gruntowny badacz jak Virchow uznaje wały te — długą linię obronną tworzące, jako téż wśród nich znajdujące się grodziska wraz z wydobytemi zabytkami archeologicznemi za szczątki prastarych obronnych siedlisk Słowian.

— Dowiadujemy się, że p. senator Hoszowski w Krakowie ma olejny obraz Michała Stachowicza wystawiający wnętrze bogatych kramów Sukiennic, jakie było w końcu zeszłego wieku. Dziś, gdy ten gmach krakowski, acz na korzyść zmieni zupełnie postać swoją, może byłoby właściwém upamiętnić wydaniem albumu widoków z jego przeszłości z dołączeniem dokumentów i aktów wyjaśniających historyą naszych Sukiennic.

— Z początkiem lutego wyjdzie trzeci tom dzieł Juliana Bartoszewicza, wydawanych pod kierunkiem i nakładem syna autora. Tom ten zawierać będzie początek po raz pierwszy drukiem ogłaszanéj 4 tomowéj „Historyi pierwotnéj Polski“. Jestto największe dzieło zmarłego historyka i największa rozmiarem praca w naszéj literaturze o początkowych dziejach narodu.

— Księgarnia A. Höldera w Wiedniu ogłasza prospekt na dzieło pana Aloisa Hausera p. t.: „Styl-Lehre der architektonischen und kunstgewerblichen Formen“, napisane z polecenia c. k. austr. ministeryum oświaty. Pierwsza część o stylach starożytnych jest już w handlu księgarskim do nabycia.

— Sławna biblioteka po zmarłym profesorze Giovanni Giustiniani w Petersburgu, która posiada bardzo rzadkie i kosztowne dzieła do 70.000 tomów, zostanie wystawioną na publiczną licytacyę w 12/24 stycznia b. r.

— W ratuszu miejskim w Osnabrück, znaleziono starą księgę z portretami biskupów z Osnabrück od r. 722 do r. 1607. Rysunki te są prawdopodobnie dziełem nadwornego malarza biskupów w Osnabrück z 17go wieku. Każdy rysunek przedstawia ważną scenę z życia odpowiedniego biskupa z tekstem objaśniającym. Pod względem sztuki małą jest wartość téj książki — ważniejszą jest część historyczna.

— W roku bieżącym między 24 a 31 sierpnia odbędzie się sesya kongresu prowincyonalnego oryentalistów w m. Lyonie, na który i do nas doszły zaproszenia. Celem kongresu jest przyczynienie się do postępu badań etnograficznych, lingwistycznych i historycznych, odnoszących się do Azyi, Oceanii i Afryki, a także nie będą pominięte badania geograficzne nad temi krajami w ich stosunkach do handlu, przemysłu, sił produkcyjnych, ich wag, miar, jako téż i monety.

Z sześciu posiedzeń ogólnych tego kongresu, jedno będzie poświęcone handlowi i przemysłowi, jedno filologii i sztukom — na jedném będą traktowane religie starożytnego Egiptu, Persyi i Assyryi; trzech zaś innych, przedmiotem będą religie Indyi, Chin i Japonii.

— W Olimpii wykopaliska postępują szybko, a obecnie znaleziono okrągły budynek, prawdopodobnie Philippeion, którego środek leży 23 mtr. na zachód od świątyni Hery. Jest to peripteron 15 mtr. długi. Philippeion ten opisany przez Pausaniasa, jako krągła budowa otoczona kolumnadą słupów, miał u szczytu dachu zakończenie w kształcie główki makowéj. Świątynię tę wybudował w Olimpii po bitwie pod Cheroneą król Filipp macedoński i umieścił tam posągi swéj rodziny. Do Berlina nadesłano pierwszą fotografię statuy Hermesa, dłuta Praxitelesa, będącą niewątpliwie oryginalném dziełem mistrza

greckiego. Znaleziono również w Olimpii tablicę bronzową, którą do najdawniejszych pomników piśmiennych w Grecyi zaliczyć można, gdyż sięga wojen perskich.

— Zbiór wykopalisk Schlieman'na z Mykeny, znajduje się od 20go grudnia 1877 w muzeum Kesingtońskiem w Londynie dla publiczności dostępném. Jest kilka tysięcy przedmiotów w 21 szafach ustawionych.

Wśród wystawionych w „Kensington Muzeum“ przedmiotów z Hissarlik wykopanych przez Schliemana, zwracają uwagę oprócz krążków z terra-coty z symbolami jak: „swastiką“ nieudolnemi wyobrażeniami zwierząt, a także napisami jak się zdaje w cypryjskim alfabecie — urna twarzowa jak najzupełniéj podobna do odnajdywanych w bassenach rzeki Odry i Wisły, a znajdujących się w muzeach Torunia, Gdańska, Królewca, itp. Siekierka albo celt bronzowy taki sam, jaki jest własnością Akademii Umiejętności w Krakowie. — Figurki zwierząt nieudolnie wyrobione z terra-coty, podobne jakie odnajdują w Węgrzech, a odwzorowane także w illustrowanym katalogu wystawy Peszteńskiéj. Oryginalną zaś formą swoją odznaczają się dzbanki gliniane o podwójnych szyjach w kształcie kaczych dzióbów zakończonych.

— Ciekawe zabytki starożytności znaleziono przy kopaniu t. z. cesarskiego pałacu w Tryerze. Prócz wielkiéj ilości płyt marmurowych, odnaleziono tułów marmurowy, połowę kobiecéj głowy resztki ubioru i freskami pokrytą ścianę. Przy kopaniu studni w blizkości murów miasta, odkryto nietylko znaczną ilość płaskorzeźb, jak głowę Satyra, Morfeusza skrzydlatego z zamkniętemi oczyma, ale i wielką ilość szczątek rzeźbiarskich, jak rąk, tułowiów i ubiorów.

— Z Sylt piszą, że w skutek powodzi odkryto szczątki zaginionéj w r. 1436 wsi Eidum. Można teraz widzieć fundamenta mieszkań, wały, resztki ogrodzeń, i torfem wykładane studnie. Znaleziono tam stare monety, sprzęty i bardzo dobrze zachowany z kilku skrętów złożony naramiennik z metalu.

— P. A. Zigarelli w Petersburgu opracował słownik i gramatykę języka mingrelskiego.

— W Chelsea umarł znany archeolog James Wright ur. 1811 r.

BIBLIOGRAFIA.

Brandowski A.: Nieznany stylista polski z XVIIgo w. Maciéj Kazimierz Treter. Poznań 1877.

Dygasiński Adolf.: Umiejętność języka, streścił podług Whitneya..... Ateneum Warszawskie ze sierpnia — listopada 1877.

Gąsiorowski W.: Kościoł archipresbiteryalny N. M. Panny, ze źródeł opisał... Kraków 1877.

Jagić V.: Ueber Krak und Vanda nach K. Römer. Archiv. für slavische Philologie, Berlin, 1877.

Kantecki Klemens: Zakład naukowy im. Ossolińskich do roku 1839. Aten. warszawskie z listopda, 1877.

Kętrzyński Wojciech dr.: August Bielowski. Ateneum warszawskie z listopada 1877.

Kościół św. Wincentego à Paolo ks. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu. Kraków, 1877.

Liske X. dr. prof.: Literaturbericht. (Przegląd polskiéj literatury historycznéj z lat 1868—76: Hube R., Maciejowski W. A, Łukaszewicz J., Engeström W. hr., Biblioteka ordynacyi Krasińskich, Stecki F. J., Louis J., Kujot J. Antoni dr., Grzymułtowski, Pawiński A., Boniecki M., Matuszewicz M., Acta Tomiciana, Długosz, Kraszewski J. I., Walewski A., Gumplowicz L., Kniaziołucki Zb., Chyliński M., Górski K., Turkawski M. A, Prochaska A.) Sybels Historische Zeitschrift, München, 1877.

Nehring W.: Ueber den Einfluss der altcechischen Sprache und Literatur auf die altpolnische: II. Der St. Florianer Psalter. (Odbitka z Archiv für slavische Philologie, tom II, zeszyt III), Berlin, 1877.

Regesten des Kaiserreiches unter Kaiser Karl IV. 1346—1378. Aus dem Nachlasse Joh. Friedr. Böhmers, herausg. und ergänzt von Alphons Huber. Insbruck 1877.

Teirich V. Ornamente aus der Blüthezeit italienischer Renaissance, von..... Wien, 1877.

Tenże: Eingelegte Marmor-Ornamente des Mittelalter und der Renaissance Original-Aufnahme von ..... Wien, 1877.

Zarewicz L.: Dobczyce, monografia historyczna, Kraków, 1877.

Zapytania.

W sprawie podanego przez nas projektu podawania zapytywań o szczegółach naukowych wymagających odpowiedzi dodajemy, że snać i u nas okazuje się potrzeba takiego organu, kiedy w piśmie „L'Intermédiaire“ wychodzącém w Paryżu i w czasopiśmie C. Thieme'go wydawaném w Lipsku w „Numismatischer Verkehr“, znajdujemy ciągle pytania tyczące się rzeczy polskich.

Czy zawsze tylko z zagranicy mamy szukać odpowiedzi?

Dziś zapytujemy, czy jest starsza jaka broszura, książka lub wiadomość o naszych wykopaliskach od téj, jaką Jakób z Mellen Lubeczanin podał w broszurze (Historia Urnae sepulcralis Sarmaticae) w Jenie w r. 1679 wydanéj?

Mowa tam o wykopalisku w Szmiglu pod Lesznem w Wielkopolsce.

Rzucając to pytanie, wiemy o tém, co Długosz wówi o żalnikach wielkopolskich.

Gdyby w tym kierunku zyskać się udało odpowiedzi, możnaby ułożyć wykaz chronologiczny tego materyału, jaki przedstawiają literatury obce i nasze.

„Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit“ zrobił to był przed laty dla Niemiec.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.